Cena numeru 25 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, dnia 1 lipca 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	Redakcja i Administracja:	Ogłoszenia:
Miesięczna 1 złoty, kwartalna 3 złote, półroczna 6 złotych, roczna 12 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Motto: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

To, co najważniejsze.

Stosunki katastrofalne, w jakich znalazły się: polski handel, polski przemysł, polskie rękodzieło — wysuwają się na czoło najżywszych zainteresowań, pulsujących przyśpieszonem tętnem po naszych miastach i miasteczkach.

Polski handel się kurczy — wołają jedni.

Polski przemysł zamiera zwolna zupełnie — przestrzegają drudzy.

Polskie rękodzieło wegetuje zaledwie — lamentują wreszcie wszyscy.

A jednak — najważniejszą bolączką naszego stanu średniego, naszego mieszczaństwa, jest: **rozbicie** i rozproszkowanie sił, z którego nie wyleczyliśmy się, nawet w obliczu tych katastrof, jakie dotknęły polski handel, polskie rękodzieło i polskie rzemiosło.

Cechy i korporacje nasze zamierają, ogarnia je marazm starczy. Jeśli zaś okazują jaką żywotność gdzieniegdzie to po to, by... zżerać się wzajemnie wśród niesnasek i swarów. Straszne, tragiczne powiedzenie: „Polska nierządem stoi" wisi jak przekleństwo nad naszemi cechami i zrzeszeniami zawodowemi. Mieszczaństwo niezgodą, „nierządem", bezhołowiem, swarami, małostkowemi porachunkami i ambicyjkami upada coraz bardziej, schodząc niesławnie z ważnej placówki, jaką mu zwierzyła Opatrzność w narodzie.

Bez polskich miast — niema Polski! A — polskich miast niema bez polskiego mieszczaństwa!

Jeśli jednak to mieszczaństwo wzajemnie zżera się niezgodą, to kopie grób niedawno zmartwychwstałej Ojczyźnie, podkopując polskość miast, ostoji niepodległości.

Nie wymieniamy: **gdzie i jak** mieszczaństwo nasze spełnia tę smutną rolę: grabarzy Polski. Przyjdzie na to sposobność lepsza — kiedyindziej.

Fakt smutny, musimy jednak ogólnie stwierdzić: już dziś z obowiązku obywatelskiego i publicystycznego.

Jeszcze smutniej przedstawia się sprawa ze skupieniami **oświatowemi** mieszczańskiemi. Tylekrotnie słusznie powtarza się na zebraniach, że organizacje oświatowe mieszczańskie **„leżą** na całej linji". Nasze różne „Przyjaźnie", „Jutrzenki", „Ojczyzny" — i jak się tam one nazywają jeszcze — „leżą" istotnie „na całej linji" beznadziejnie: w przygniatającej większości.

Tyle pięknych planów ich założycieli, tyle zebranych myśli, zawartych w statutach tych stowarzyszeń, tyle świetlanych tradycyj z przeszłości — gdzieniegdzie nawet niedawnej — wszystko to idzie na marne z powodu naszej ociężałości i krótkowzroczności. Element niepolski, obcy nam rasą i religją i tradycją narodową, skupia się, organizuje, uświadamia i łączy. A my?...

My — śpimy.

Czas najwyższy, by się obudzić z letargu!

Po miastach naszych musi pójść gromki zew: **Mieszczanie polscy, łączmy się!**

I — uświadamiajmy!

Niski poziom umysłowy naszego mieszczaństwa — to straszna klęska, której skutki fatalne widzimy — niestety — dzisiaj aż nazbyt dobrze i jaskrawo.

„Oświata ludu — dokona cudu"! — wołają działacze ludowi na swych zebraniach. Hasło to, **zastosowane do naszych potrzeb,** — podjąć musimy w naszych szeregach mieszczańskich — jak najrychlej. Musimy je podjąć z wiarą, że — po należytem podniesieniu kulturalnem mieszczaństwa przyjdzie **cud** odrodzenia jego znaczenia w narodzie, przyjdzie nowa epoka dla naszych miast.

„Echo miast" jako jedno ze zadań czołowych i zasadniczych, usprawiedliwiających jego istnienie, stawia sobie — u progu swej działalności obywatelskiej i narodowej — **nawoływanie do ożywienia skupień mieszczańskich,** do skonsolidowania uświadomionego mieszczaństwa na terenie całej Polski.

I liczymy na to, że nawoływanie nasze znajdzie silny i szczery odzew w szeregach mieszczańskich po całej Polsce.

— — — — — — — —

Żydzi, **skupieni** i **uświadomieni,** mogli opodatkować się od głowy i stworzyli ponad 600 kas pożyczkowych — na terenie naszej Rzeczypospolitej, — dających bezprocentowy kredyt swym podupadłym kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom.

Takie dzieło pierwszorzędnej doniosłości mogło wyróść jedynie z podłoża: **spoistej organizacji** i **uświadomienia.**

Żydzi zawstydzają nas tu naprawdę i uczyć się od nich powinniśmy **tego, co najważniejsze,** a czemu na imię: uświadomiona spoistość organizacyjna.

— — — — — — — —

Pessymiści (a takich wśród nas nie braknie), powiedzą może: to wszystko spóźnione! Uznajemy szlachetność pomysłów twórców „Echa miast", ale — może — całe pokolenie wstecz należało podjąć tę akcję...

Nie przeczymy, że **znacznie wcześniej,** należało podjąć tę propagandę. Ale — z drugiej strony — nie podzielamy zdania pessymistów, żeby dziś było już wszystko spóźnione.

Wierzymy, że szerokie sfery mieszczaństwa polskiego podadzą nam rękę do wspólnej pracy nad **lepszem jutrem naszych miast.**

Wierzymy, że „Echo Miast", znajdzie szczery i silny oddźwięk u tych, dla których dobra pragnie pracować.

Redakcja.

Bez polskich miast nie będzie Polski.

Minione lata świeżo odzyskanej niepodległości państwowej w kierunku ugruntowania polskiego charakteru miast naszych, nie zaznaczyły się bardzo dodatnio. Wprawdzie miasta nasze wzrosły w liczbę mieszkańców, pomnożyły się w nich placówki przemysłu i handlu, ale nie zauważamy, by w tym wzroście ludności i pomnażaniu bogactw, Polacy dominowali, by polski stan posiadania w miastach postępował proporcjonalnie ze wzrostem ogólnym.

Przeciwnie! zakłady przemysłowe polskie, jeżeli nie upadły zupełnie, to tylko wegetują, ledwie dyszą, handel polski kurczy się z dnia na dzień. Rękodzieło nie wytrzymuje konkurencji z produktem fabrycznym, najczęściej niepolskim. Ogólny nastrój przygnębiający, stałe narzekania, że nie ma czem płacić podatków, znikąd pomocy spodziewać się nie można. Skarb Państwa nie pomoże, bo i do niego mało wpływa. Beznadziejny kryzys...

W tym kryzysie ogólnym, kryzys stanu gospodarczego polskiego w polskich miastach jest już nietylko dotkliwy, ale zatruwający. Nie nieliczne jednostki, ale całe zastępy młodzieży naszej z dyplomami powiększają szeregi bezrobotnych. Orlęta, obrońcy Lwowa, zorganizowaną masówką głodową cucą swoje własne społeczeństwo, dla którego mają za sobą stwierdzone zasługi, że nie mają chleba, że chcą nie wymyślnych stanowisk, że nie żądają nagród, ale upominają się o pracę, za wykonywanie której chcą żyć i dzieci swoje żywić i wychować na dzielnych obywateli Polski, w obronie której, sami z poświęceniem stawali.

Rozważając na zimno, dochodzimy do przekonania, że stan dzisiejszy, jest prostem rozwiązaniem zwyczajnego zagadnienia rachunkowego, bo, ktokolwiek ma pewną sumę czegoś, n. p. pieniędzy i stale je wydaje, a nie pomnaża tej sumy, dożywa do tego momentu, że w kieszeni pozostaje, jak się często wyrażamy, „płótno".

My Polacy byliśmy i jesteśmy szafarzami wspólnego dobra polskiego, włodarzami polskiego stanu posiadania, a jak szafarzyliśmy i włodrzyliśmy tem wspólnem dobrem, tym polskim stanem posiadania, niech nam posłuży za przykład nie jakieś prowincjonalne miasteczko, którego mieszkańcom mógłby ktokolwiek stawiać różne „ale", ale sam Kraków, to serce Polski, ze starą kulturą, z doborowym stanem mieszczaństwa polskiego, zorganizowanego w cechach, o rzadko spotykanej wprost w świecie pięknej i bogatej tradycji, Kraków, w którym żywo w pamięci każdego żyje tradycja Wierzynka i każde dziecko krakowskie wskaże kamienicę, w której sześć wieków temu, tenże Wierzynek, kupiec krakowski, nietylko podejmował i gościł, ale i obdarzał króla swego i władców ościennych mocarstw.

Otóż w tym Krakowie, według statystyki, opracowanej przed dwoma laty, handel detaliczny przeszedł już w ponad 60% w ręce niepolskie, a handel hurtowny polski prawie w tem mieście nie istnieje. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że w tym samym Krakowie realności i parcele budowlane aż w 40% już, jeżeli nie więcej, są w posiadaniu niepolskiem? W wartości zaś i jednych i drugich t. j. realności i parcel, lepiej nie róbmy porównania!

Czy inne miasta w Polsce pod tym względem bardzo korzystniej się przedstawiają? Dodajmy do tej statystyki handlu i własności nieruchomej choć by to, co można bez rachunku ścisłego zauważyć, w przemyśle i wolnych zawodach i warsztatach rękodzielniczych. Czy w tym stanie polskiego posiadania w miastach możemy liczyć na to, że dzieci nasze, bardzo drogo kształcone, znajdą dla siebie w Polsce należny im kawałek chleba, czy z dzisiejszych jeszcze w pewnym procencie polskich miast nie pozostaną w krótkim czasie wskutek naszej bierności i ogólnego narodowego znieczulenia same ich tylko nazwy polskie?

Nie szukajmy winowajców tego stanu, bo nimi jesteśmy my i jeszcze raz my tylko, i wyłącznie sami. Nikt nas tutaj ustawowo nie wydziedziczał, nikt gwałtu na nas nie dokonywał, ale sami i jeszcze raz sami realność po realności, parcelę po parceli sprzedawaliśmy i sprzedajemy, dobrowolnie ustępujemy z placówek handlowych i przemysłowych, a wszystko to przechodziło i przechodzi w dalszym ciągu w ręce niepolskie.

Po ustaniu działań wojennych, odzyskaniu upragnionej niepodległości, powróciwszy do domów spoczęliśmy na laurach, podczas gdy współmieszkańcy naszych miast, którzy i na wojnie świetne interesy robili, pracowali nad ułożeniem programu powiększenia swego stanu posiadania kosztem naszego polskiego i konsekwentnie go realizują.

Często słyszy się narzekanie, że wieś nie popiera handlu i przemysłu polskiego w miastach. Prawda, ale na to dam krótkie pytanie: kto komu winien być wzorem? od kogo powinna wyjść inicjatywa współpracy? Na poszukiwanie sprawców tego stanu poza nami szkoda czasu i wysiłek będzie niecelowy, — jak niecelowe również są i będą strzały ze straszaków, dające dużo huku a żadnego śladu. — Widocznie w zaraniu naszej niepodległości zajęły nas bardziej sprawy nieistotne dla naszego bytu, zabrakowało nam tej przewodniej myśli i troski o przyszłość naszych narastających polskich pokoleń, które wyłącznie i jedynie są gwarancją niepodległości państwowej naszego narodu, a państwo, jako konkretna forma, jeżeli się ma utrzymać, musi się oprzeć na narodzie, z którego nazwę bierze i który jest najistotniejszą treścią jego. Nie będziemy więcej powtarzali komunałów i haseł, nie chcemy szukać i naśladować obcych wzorów, ale zdrową i oczywistą będzie zasada nasza, że Polacy sobą sami rządzić chcą i będą, a chleb w Polsce jeść mogą i inni, ale wpierw my z naszemi dziećmi musimy być syci, bo współmierna zasłudze być musi nagroda, bo: „Prawdziwy Polak i chrześcijanin nie będzie prowadził roboty wywrotowej i uchylał się od służby wojskowej, a w razie wybuchu wojny uciekał z kapitałami zagranicę, lub pozostawszy witał usłużnie wrogów, nie będzie oszukiwał Skarbu Państwa, uprawiał przemytu, lichwy i brudnej konkurencji, kusił urzędników przekupstwem, nie nadużyje swej wiedzy lekarskiej i prawniczej dla ubocznych celów, nie będzie oszukiwał na pieniądzu

i wadze, frymarczył ziemią i rozpijał naszego ludu", jak głosi odezwa Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie z października 1932 r., ale wychowany w zdrowych zasadach chrześcijańskich i narodowych nie potrafi być szkodnikiem swego Narodu i Państwa, ale będzie zawsze niezawodnym obrońcą i najlepszym twórczym obywatelem.

I słusznie odezwa ta w pierwszych swych słowach woła: „Uczynisz Polskę potężną i niezależną pod względem kulturalno-gospodarczym, zasilisz Skarb Państwa, zmniejszysz bezrobocie, podtrzymasz upadające firmy polsko-chrześcijańskie, jeśli je niezwłocznie poprzesz i stale popierać będziesz nietylko moralnie ale i gospodarczo".

„Choćbyśmy mieli zrobić ofiarę ze swej wygody, nałogu lub grosza, uczyńmy ją w imię naszej przyszłości, w imię dobra tych, którzy po nas przyjdą, gdyż leży to w interesie Państwa, jego Skarbu, nas wszystkich i każdego zosobna"!

Przestańmy kawałeczkami, każdy na własny rachunek, Polskę sprzedawać, bośmy jej już za dużo sprzedali!

Ostatni czas na ocknienie, na zdjęcie zasłony z oczu, na przystąpienie do systematycznej i pozytywnej pracy nad wzmocnieniem polskości naszych miast, bo Polska nie zdoła przeżyć polskich miast. Do zbiorowego czynu przystępujemy wszyscy, żeby nie było zapóźno!

Mamy wśród siebie dużo dzielnych jednostek, inicjatorów z trafnemi pomysłami, którzy na własną rękę przedstawiają właściwym czynnikom własnym i zagranicznym różne koncepcje zażegnania kryzysu, niechże nie skąpią swojej fachowości własnemu narodowi, a z nim najbardziej zaniedbanemu stanowi mieszczańskiemu, który bez poparcia całego narodu, wysunięty na najtrudniejszą pozycję frontu gospodarczego w Polsce, mający wytrawnych przeciwników do zwalczenia, temu ogromowi zadania sam nie podoła. Pomóżmy mu w jego zmaganiach, dopóki on sam przedstawia jeszcze jakąś siłę, dopóki stoi na własnych choćby chwiejnych nogach.

Bo wszelkie znaki, pojawiające się na polskiem niebie i polskiej ziemi wskazują, że obecnie nietylko ostatni czas, ale i najbardziej odpowiednia chwila, jeżeli w łonie tegoż samego stanu mieszczańskiego myśl ta powstaje, jeżeli ono, krakowskie mieszczaństwo, pilnujące i walczące na najczulszym odcinku polskiego frontu gospodarczego, t. j. w Krakowie, samo alarmuje, że czas powstać z letargu.

Potężnych mamy przeciwników, bo międzynarodowy kapitał i międzynarodowy ruch socjalistyczny — obydwa środki w rękach niechrześcijańskich czynników, jednak nasza wiara i miłość do Narodu i własnych dzieci są większe, a temi uczuciami ożywiany plan pracy pozytywnej i obmyślanej, byleby przez wszystkich podjęty, potrafi nas uniezależnić od czynników obcych i niepożądanych pomocników.

Liczmy tylko na siebie!

Jutrzenkę tego planowego polskiego czynu, „Echo miast", witamy z radosną ulgą i wszyscy, którym ta sprawa jest bliską i swoją, szczerze pomagajmy, a dzisiaj prześlijmy Mu gorące: „Szczęść Boże"!

W. B.

Słusznie!

Lwów, 16 czerwca 1933.

Słusznie Sz. Redakcja zwróciła specjalną uwagę na chrześcijańskie mieszczaństwo w Polsce. Ta klasa zdaje się upadać, a jednak są możliwości jej ożywienia się i podniesienia.

Powody upadku polskiego mieszczaństwa są różne: jednę są natury ogólnej, inne natury specjalnej.

Natury ogólnej jest kryzys gospodarczy, który dotknął wszystkie warstwy społeczne, w dużej mierze także zawody wolne, jak rzemiosło, drobny przemysł i handel. Gdy szerzy się bezrobocie, gdy zniża się płace urzędnikom i robotnikom i rzemieślnik i kupiec musi tracić klientelę, muszą się zmniejszać ich obroty.

Ale słyszy się często zdanie, zapewne nie wzięte z powietrza, że drobny przemysł i rzemiosło i mniejsze warsztaty pracy, łatwiej przetrzymują przesilenie dzisiejsze, niż przedsiębiorstwa wielkie i fabryczne. Zdanie takie słyszy się z wielu stron musi więc być w niem coś prawdy!

Inna przyczyna ogólniejsza upadku mieszczaństwa, to podatki różne ciążące w przeważnej części na miastach. Podatek obrotowy, patenty, podatek dochodowy obciążają i rzemiosło i handel, utrudniają egzystencję i rozwój warsztatów.

Ministerstwo Skarbu pragnie co prawda chronić warsztaty, godzi się na pewne ułatwienia i ulgi, zwalnia nawet od opłat i podatków biedaków — mimoto są ogólne narzekania także na podatki, na dowolny wymiar podstawy podatku przemysłowego. Nawet ułatwienia, jakich Rząd udziela, obracają się niekiedy na szkodę mieszczaństwa. Gdy n. p. władze skarbowe zwalniają warsztaty rzemieślnicze, pracujące bez czeladników, z jednym najwyżej chłopcem, od podatku obrotowego i od patentu, to średnie warsztaty rzemieślnicze redukują swoich pracowników, zwalniają czeladników, robią przez chałupników, degradują się na biedaków. Taka droga nie prowadzi do silnego mieszczaństwa. Dlatego z kół rzemieślniczych we Lwowie, dał się słyszeć głos, aby władze skarbowe nikogo od opłat podatkowych, od patentu nie zwalniały.

Niesprawność, niedokładność, czasem niesumienność, mała kultura kupiecka i przemysłowa — to są specjalne niedomagania naszego mieszczaństwa.

Nie wolno naturalnie tych wad generalizować, gdyż śród rzemieślników i kupców chrześcijańskich jest niezawodnie wielu ludzi zawodowo zdolnych, wyrobionych, uczciwych i pracowitych, zna się takich w każdem mieście. Ale niestety jest także wielu bez tych cnót zawodowych. Zdarza się nawet śród mieszczan dziś jeszcze pewna lekkomyślność, traci się grosz, marnuje się wiele czasu, nie pilnuje się warsztatu.

Ale i bieda i bezrobocie zmuszają ludzi do oszczędzania. Wiele jednostek w mieszczaństwie wykazuje nawet upór, aby wytrwać i przetrwać. Na ogół mieszczaństwo jest żywiołem pracowitym.

Należałoby zresztą robić różnice między mieszczaństwem zamożniejszem wielkich miast a drobnem mieszczaństwem z miasteczek. Mieszczanin małomiateczkowy ma małe wymagania, posiada zazwyczaj swój kawałek pola i swój dom, pracuje po 12 godzin na dobę i dłużej; mieszczanin w wielkiem mieście ma większe wymagania, wydaje nieraz wiele na dom, hołduje nieraz zasadzie: Pokaż się, postaw się!

Ale szkoły zawodowe i oświata coraz wyższa, będą czyniły mieszczanina coraz światlejszym. Będzie umiał coraz lepiej organizować swój warsztat, swoją robotę. Nie mówię o wprowadzaniu motorów i maszyn, bo maszyna usuwa ręce ludzkie, wzmaga bezrobocie. Mówię więc raczej o usprawnianiu strony kupieckiej, o przyciąganiu klientów.

Rzecz jasna, że dzisiejsze czasy nawet zmuszają ludzi do oszczędności, do prostoty, do poprzestawania na małem. Mieszczaństwo do wymagań pod tym względem przystosuje się łatwiej od innych.

Kultura moralna mieszczaństwa winna być wysoka. Dotychczas mieszczaństwo w przeważnej części stało mocno przy wierze katolickiej, zachowywało dawny obyczaj. Postęp oświaty, liberalizm, tej sferze mniej zagrażał, niż innym, ale szczerby dostrzegało się już wszędzie. Należy słusznie także wzmacnianiem tej strony życia mieszczańskiego się zająć.

Na czemże jednak opierać nadzieje na lepszą przyszłość mieszczaństwa?

Należy rozróżnić między rzemiosłem a kupiectwem.

Rzemiosło ma już swoją zawodową organizację, Izby Rzemieślnicze i Cechy, istnieje nawet Rada Izb w Warszawie, która zagadnienia rzemieślnicze, coraz dokładniej bada i omawia a zasiadają w niej także światli reprezentanci mieszczan-rzemieślników. Zdaje się mi, że w tej Radzie Izb będzie się mogła ustalać linja polityki rzemieślniczej. To już dziś jest widoczne. Zapowiadają z wielu stron lepszą przyszłość rzemiosłu, dlatego, że załamuje się wielki kapitalizm, załamują się wielkie przedsiębiorstwa, z czego może odnieść korzyści drobny przemysł i rzemiosło.

Również kupiectwo ma swoje organizacje zawodowe, które walczą o obronę interesów stanu kupieckiego.

Nasze szkolnictwo zawodowe, ma na celu kształcić mieszczanina, rzemieślnika i kupca, aby umiał lepiej kalkulować i lepiej prowadzić swój warsztat.

Rząd Rzeczypospolitej mimo wszystko, coraz życzliwiej odnosi się do rzemiosła, także więc z tej strony na jakąś pomoc liczyć można.

Fabryki może mniej będą zabijały drobny przemysł, gdyż same nie wytrzymują ciężarów, rat i procentów od inwestowanego kapitału.

Z kredytem jest ciężko. Ale istnieją Kasy Zaliczkowe i spółdzielnie kredytowe mieszczańskie, gdy się więc poprawi sytuacja gospodarcza, może znajdą się znaczniejsze fundusze na zasilenie tych kas i spółdzielni.

W każdym razie mieszczaństwo chrześcijańskie w Polsce istnieje i chronione być powinno, aby nie znikło, aby nie zeszło do roli parjasów. Ten stan trzeci winien stać się w Polsce obok włościaństwa podstawą siły Kościoła i państwa. Słusznie więc Redakcja zwróciła swoją pracę ku ochronie tej warstwy.

Jeszcze jedno słusznie: stanowisko ponadpartyjne. Dość kłótni i rozdarcia w społeczeństwie. Czas zespalać siły narodu ku zgodnej pracy dla państwa i dla jej obywateli. Nie na walkę partyjną sposobić się nam potrzeba, ale na pracę dla lepszego jutra całego narodu, wszystkich jego warstw społecznych. W szczególności mieszczaństwo nie ma powodu wciskać się w walki partyjne.

Ks. S.

„Na wakacje".

Przed kilkoma laty miałem możność zaobserwować wiele dobrego i nasłuchać się wielu pochlebnych słów z okazji pobytu kolonji wakacyjnej w jednej z wsi podkarpackich.

O ile sobie przypomnieć mogę, były to uczenice jednego z państwowych seminarjów nauczycielskich z województwa kieleckiego, a może nawet uczenice seminarjum radomskiego.

Niezależnie od dobrego zorganizowania samego wyjazdu na miejsce, wytrawnego kierownictwa w prowadzeniu spraw wychowawczych i gospodarczych, chcę krótko zwrócić uwagę Szanownych Czytelników na korzyści obustronne, jakie płyną z kilkutygodniowego pobytu takiej dobrze zorganizowanej i dobrze prowadzonej kolonji.

Uczenice z wesołemi obliczami, rozśpiewane i posłuszne, bez szemrania dla swej przełożonej, dają dobry przykład ładu społecznego. Poza codziennemi kąpielami, plażowaniem, organizowały wycieczki z obmyślanym planem, poznając okolicę nietylko pod względem geograficznym, ale celem ich była także obserwacja człowieka wśród tych warunków żyjącego. Przez zetknięcie się przy takich okazjach z miejscową ludnością natrafiały na swoje rówieśniczki, których życiowe zainteresowania niebardzo odbiegały od zainteresowań samych obserwatorek, gdyby nie odmienność warunków życiowych i częściowo już zawodowych. W krótkim jednak czasie w zorganizowanym chórze śpiewają razem i seminarzystki i dziewczęta wiejskie. Wieczorami po dziennych zajęciach rówieśniczki śpieszą na próby amatorskiego teatru. Zrodziła się atmosfera wzajemnego zaufania na podstawie bliższego poznania się, wzajemne zrozumienie się. Do końca tego krótkiego czasu, powstała taka przyjaźń, że zdaje się, do dzisiejszego dnia pisują do siebie wzajemnie, a pisywały napewno w dwa lata po swym w tej wsi pobycie.

Ludzie miejscowi po odjeździe kolonji powtarzali: „dali zarobić, bo dali, nie trzeba było dźwigać tego do miasta, ale takich panienek u nas jeszcze nie było; każda z nich taka grzeczna, miła, a sąsiadce raz to nawet brzemię trawy po drodze niosły, a i nasze dziewczęta śpiewały z niemi razem i w przedstawieniu odgrywały i wiele dobrych rzeczy nasłuchały się od nich wieczorami".

Seminarzystki zaś poznały okolicę i mieszkańców jej, ich pracę i zwyczaje, poznały dobrze kawałeczek żywej Polski. Wy młodzi! staniecie wkrótce obok siebie, jako dorośli, o pełnych prawach obywatele! Czy będziecie mogli spełnić swój obowiązek obywatelski dobrze, nie znając się wzajemnie?

Wszelkie wakacyjne kolonje, wycieczki, pobyt na letniskach, to Wasza przyjemność, korzyść na zdrowiu, ale niech się stanie także i korzyścią obywatelską. Podejdźcie do swych rówieśników bez uprzedzeń, poznajcie się, dajcie z siebie sobie wzajemnie, co będzie można, a poznawszy się, odniesiecie niewątpliwe korzyści własne i pomniejszycie mimo wszystko istniejący jeszcze na szkodę Narodu i Państwa antagonizm między wsią a miastem.

Jot-es

P. T. Czytelników

upraszamy o nadsyłanie prenumeraty za pośrednictwem załączonych do niniejszego numeru czeków, celem uregulowania nakładu.

Równocześnie mamy zaszczyt zawiadomić, iż

odbiorców „Echa Miast", którzy doręczonych im przez pocztę numerów nie zwrócą z dopiskiem „nie przyjmuję", uważać będziemy za prenumeratorów.

Z poważaniem
Administr. Tyg. „Echo Miast".

ZE LWOWA.

Zjazd Sokołów we Lwowie.

Uroczystości zlotu sokolego we Lwowie rozpoczęły się już w piątek, dnia 16 czerwca b. r., w którym to dniu starszyzna sokolstwa polskiego ze swą honorową drużyną powitała Sokołów-gości z Czechosłowacji, przybyłych specjalnym pociągiem pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych, Dr. Slavika, pierwszego wiceprezesa związku sokolego.

Goście w marszu z dworca do szkoły im. Mickiewicza, przy ul. Rutowskiego, byli przedmiotem żywiołowej i serdecznej manifestacji Lwowian; z okien i balkonów rzucano kwiaty, z entuzjastycznemi okrzykami: „Nazdar".

W sobotę o godz. 12, po poprzedniem złożeniu wieńców przez delegację czechosłowacką na mogiłach Obrońców Lwowa, odbyła się w Sokole Macierzy uroczysta akademja. Gości czechosłowackich, jugosłowiańskich i bukowińskich owacyjnie oklaskiwano.

W niedzielę po uroczystem nabożeństwie polowem na boisku sokolem uformował się wielki i imponujący pochód z boiska pod pomnik Sobieskiego, gdzie złożono hołd.

Bardzo liczny zlot sokolstwa polskiego i bratnich sokolich drużyn słowiańskich wywarł, wielkie i niezatarte wrażenie na mieszkańcach Lwowa.

Lwowianin.

Zjazd delegatów miast małopolskich.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 18 czerwca.

Walny zjazd delegatów miast małopolskich, odbył się w niedzielę we Lwowie, przy udziale 70-ciu delegatów, reprezentantów 40-tu miast z terenów 4-ch województw. Otwarcia zjazdu w sali ratuszowej dokonał prezydent m. Lwowa Drojanowski. Do prezydjum wybrani zostali: dr. Ostrowski (Kraków), dr. Lenkiewicz (Tarnopol), dr. Krogulski (Rzeszów), poseł Chowaniec (Stanisławów), R. Krogulecki (Przemyśl), inż. Winnicki (Zakopane), dr. Trembałowicz (Żółkiew), ks. Typrowicz (Dukla), i poseł Sanojca (Kołomyja.

Po wyborze komisyj wygłoszono szereg referatów. Dyrektor Szandrowski omówił ustawę i rozporządzenia, dotyczące finsansów miast,, dyr. Mazurkiewicz ustawę samorządową, wchodzącą w życie z dniem 13 lipca, dr. Marceli Porawski, dyr. biura Związku Miast w Warszawie współpracę miast z funduszem pracy.

Sprawozdanie z działalności związku i rachunkowe, przedłożył radny Pawluk. Uchwalono roczny budżet związku w wysokości 17.100 zł. i dokonano wyboru władz w następującym składzie: prezes — prez. Drojanowski, wiceprezes: dr. Kaplicki, inż. Brzozowski, dr. Krogulski i dr. Kubala, sekretarz M. Pawluk. Wybrano ponadto 15 członków zarządu.

Poza tem zjazd uchwalił szereg rezolucyj, w których m. in. domaga się zupełnego umorzenia pożyczek, zaciągniętych na odbudowę miast, odpisania odsetek od pożyczek, zaciągniętych na budowę szkół, szpitali i t. d., wstrzymania na okres 36 lat spłaty kapitału komunalnych pożyczek emisyjnych, ustalenia zasad udzielania samorządom dotacyj i pożyczek z Funduszu Pracy, obniżenia taryfy kolejowej dla przewozu węgla i materjałów budowniczych, poprawy dróg, rewizji ustawodawstwa o opiece społecznej, uregulowania zaległości szupasowych, zwolnienia gmin od wysokich opłat sądowych i inne. W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu zwiedzili Targi Wschodnie, wieczorem zaś byli w Teatrze Wielkim. **Sz.**

Z MIELCA.

80-lecie powiatu. — 40-lecie Koła T. S. L. „Mieleczanin". — Powitanie „Echa Miast".

W r. b. upływa 80 lat od tej chwili, gdy z „cyrkułu" tarnowskiego wydzielili Austrjacy powiat mielecki. Jest to data dla naszego miasta bardzo ważna, bo od niej zaczyna się Mielec powoli rozwijać i podnosić.

W r. b. również przypada 40-ta rocznica powstania mieleckiego Koła Tow. Szkoły Ludowej, jednego z najstarszych Kół T. S. L.

Z inicjatywy mieleckich akademików, wyszła bardzo sympatyczna jednodniówka „Mieleczanin", zawierająca wcale udatne szkice z dziejów Mielca.

Pierwsze wiadomości o „Echu Miast", jako tygodniku, poświęconym tak zaniedbanemu u nas mieszczaństwu, powitaliśmy z wielką radością. Wyrażamy przekonanie, że „Echo Miast" wypełni tę rażącą lukę w naszej publicystyce, na której bardzo cierpiało mieszczaństwo, pozbawione swego specjalnego organu. **H. P.**

Od 4 lipca obowiązuje ustawa kartelowa.

Dnia 4 lipca r. b. wchodzi w życie ogłoszona w dniu wczorajszym ustawa o kartelach. Ustawa postanawia, iż wszystkie umowy kartelowe mają być rejestrowane w ministerstwie przemysłu i handlu, które prowadzi rejestr kartelowy. Jeżeli umowy lub sposób ich wykonania zagraża dobru publicznemu i powoduje skutki gospodarczo szkodliwe, może być zarządzone rozwiązanie umowy, przyczem uczestnicy upoważnieni są do zerwania umowy bez ujemnych dla nich skutków prawnych. Dla orzekania w spornych sprawach kartelowych utworzony będzie przy sądzie najwyższym specjalny sąd kartelowy. W skład sądu kartelowego wchodzi 3 sędziów sądu najwyższego oraz dwóch kandydatów, wskazanych przez ministra sprawiedliwości z pośród kandydatów, wskazanych przez ministra przemysłu i handlu, oraz przez izbę przemysłowo-handlową w Warszawie. Minister przemysłu i handlu posiada w sądzie kartelowym prawa strony w osobie swego delegata. Sąd może dopuścić i przeprowadzić dowody nawet niepowołane przez strony i niedopuszczone kodeksem postępowania cywilnego. Przymus adwokacki w sądzie kartelowym nie obowiązuje, a orzeczenia sądu są ostateczne.

Ulgi dla zalegających z podatkami. Upoważnienia Izb Skarbowych.

W myśl okólnika ministerstwa skarbu, izby skarbowe upoważnione są do umarzania nietylko samych zaległości w niektórych podatkach, ale również do obniżania kar za zwłokę oraz odsetek za

odroczenie, przypadających od zaległości podatkowych odraczanych lub rozkładanych na raty w granicach kompetencji urzędów skarbowych w sposób następujący: 1) do 3 proc. w stosunku rocznym, przy spłacie zaległości pochodzących z okresu do końca 1927 r., 2) do 6 proc. w stosunku rocznym przy spłacie zaległości, pochodzących z okresu od 1 stycznia 1928 r. do końca 1930 r. Powyższe ulgi mogą być udzielane na podstawie indywidualnych, należycie uzasadnionych, podań zainteresowanych płatników, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

W odniesieniu do zaległości, pochodzących z okresu od 1 stycznia 1931 r., muszą być stosowane, o ile chodzi o kary za zwłokę i odsetki za odroczenie, dotychczas obowiązujące przepisy.

KĄCIK DLA GOSPODYŃ.

Lody owocowe.

Wszystkie lody owocowe robimy w jednakowy sposób. Owoce najlepiej rozdrabniać lub wyciskać na surowo. Na litr płynu, składającego się z owoców i wody, bierzemy od 60 do 80 deka cukru. Najlepiej cukier rozpuścić w pół litrze wody, zagotować go na syrop, poczem dodać przetarte owoce. Ostudzony płyn na lody przelewamy do formy i zamrażamy.

Sok malinowy.

Na jeden kilogram malin bierze się 1 kg. cukru, 2 duże szklanki wody. Zrobić syrop, wyszumować należycie. Na gotujący się syrop wrzucić maliny, szumować i odstawiać od czasu do czasu. Gdy sok zakipi kilka razy i dojdzie do zwykłej gęstości, przelać do woreczka i niech ścieka do wazy. Na drugi dzień zlewać do flaszek, korkować i przechować do użytku.

PRZYPOMNIENIA NA LIPIEC.

Podatek przemysłowy.

Do 15-go wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w czerwcu 1933 r., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15-go wpłata zaliczki za II kwartał r. 1932 w wysokości $^{1}/_{6}$ kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1933 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Opłaty stemplowe od pokwitowań.

Na zapytanie jednego z czytelników wyjaśniamy, że wedle ustawy stemplowej do uiszczania opłaty stemplowej od pokwitowania jest obowiązana ta osoba, która wydaje pokwitowanie.

RZECZY CIEKAWE.

Dywidenda w piwie!

„R. M. Volkszeitung“ donosi w dniach ostatnich, że pewne towarzystwo akcyjne w Czechach wypłaciło swym akcjonarjuszom dywidendy... w piwie.

Na każdą akcję (wspomnianego browaru akcyjnego) wypadło po... dwa hektolitry piwa.

Co zrobili ci, którzy mają większą ilość akcyj? Poważny... mokry kłopot! **H. P.**

Od Redakcji i Administracji.

P. T. Osobom i Firmom, które na podstawie naszej odezwy zaufały nam i nadesłały bądź prenumeraty, bądź ogłoszenia, więc poparły nas także materjalnie, serdecznie dziękujemy.

Równocześnie oświadczamy, że w miarę naszej możności chcemy przyjść z pomocą i innym, wobec tego będziemy umieszczali bezpłatnie ogłoszenia instytucyj zakonnych i świeckich, utrzymujących zakłady sieroce a prowadzących warsztaty rzemieślnicze, tudzież bezrobotnych członków Chrześc. Frontu Gospodarczego.

Komunikaty.

Biuro Informacyjne Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, zawiadamia o wolnych placówkach dla: lekarza, zegarmistrza, dentysty, blacharza, handlu żelazem, składu materjałów budowlanych, magazynu gotowych ubrań, handlu zbożem, oraz sklepu galanteryjnego.

Bliższych informacyj udziela biuro Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, Kraków, ul. Szpitalna 18, I p., otwarte codziennie od godz. 10—13.

Redakcja „Echa Miast“ udziela bezpłatnie informacyj w sprawach organizacyjnych cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych i kupieckich; w ważnych wypadkach odwrotnie za nadesłaniem znaczka pocztowego.

Już wyszedł z druku

nakładem Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego

„INFORMATOR HANDLOWY“

z planem miasta i spisem firm chrześcijańskich.
Cena 80 gr. za egz.

Do nabycia w księgarniach i biurze Chrz. Fr. Gosp. Kraków, Szpitalna 18, I. p.

KRONIKA.

254 gazety zagraniczne zabronione w Niemczech.

Pruskie ministerstwo spraw wewn. ogłosiło świeżo listę czasopism zagranicznych, których rozpowszechnianie w Niemczech jest wzbronione. Lista obejmuje 254 wydawnictwa perjodyczne, wychodzące w przeszło 20 krajach europejskich i zamorskich. Na czele tej listy stoją pisma, wychodzą-

ce w Czechosłowacji (66), w Austrji (57), i Francji (31). Dalej idą Szwajcarja (26) i Polska (24). Czasopisma wychodzące w innych krajach, (nawet w Sowietach) mniej są prześladowane.

Międzynarodowa wystawa pokoju.

Na jesień r. b. w Paryżu ma być zorganizowana „Wystawa Pokoju“, gdzie zebrane będą wszelkiego rodzaju dzieła sztuki, obrazy, rzeźby i grawiury z różnych krajów, poświęcone idei pokoju. Organizatorem wystawy jest artysta francuski Jean Carlu. Udział w wystawie zgłosili już przedstawiciele sfer artystycznych Francji, Anglji, Hiszpanji, Ameryki i Niemiec.

Międzynarodowa Izba Handlowa.

We Wiedniu zakończono z początkiem czerwca b. r. obrady konkresu międzynarodowej Izby handlowej.

W rezolucjach wezwano wszystkie rządy państw europejskich i światowych, by uczynili wszystko możliwe w dziedzinie politycznej dla stworzenia wszędzie warunków zdolnych do utrzymania pokoju i wzmocnienia zaufania. Od tego bowiem zależy dalszy rozwój gospodarczy świata i dobrobyt narodów.

W dalszych rezolucjach wzywa rządy do stabilizacji walut i zapewnienia im pewnych podstaw, do obniżenia stawek celnych, jak też do ułatwienia handlu między narodami.

Prezesem międzynarodowej Izby handlowej wybrano Holenderczyka, Fentenera van Vlissingen.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Dnia 11 czerwca br. odbyło się w Szczurowicach nad Styrem poświęcenie kamienia węgielnego nowego kościoła. Obszerny opis uroczystości podamy w następnym numerze.

Edward Łodziński

Kraków,
Rynek Główny 47

poleca:

Bieliznę męską i damską piewszorzędnej jakości, wykonaną z najlepszych materjałów.

Pyjamy męskie i damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Krawaty męskie w różnych kolorach

oraz

wszelkie towary, wchodzące w zakres konfekcji męskiej i damskiej

po cenach możliwie najniższych.

Bar i Restauracja

Pod Ratuszem

Kraków, Rynek Gł. 30. Tel. 129-22

poleca ze swej pierwszorzędnej kuchni smaczne OBIADY i KOLACJE.

Dla wycieczek, zwiedzających Kraków, dajemy znaczne zniżki.

Lokal miły, obszerny. Obsługa rzetelna i szybka. *Zarząd.*

Warszawski Skład Przyborów Fotograficznych

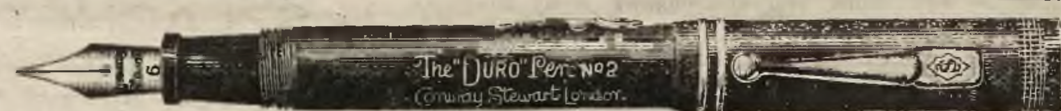
Kraków,
ulica Szewska 2 — Telefon 114-28
oraz pracownia wszelkich robót fotograf.
Właściciel: EDMUND GRÜNHÄUSER.

Zakład techniczno-dentystyczny Stanisława Langera

upraw. technika dentystycznego

został przeniesiony na ul. Zwierzyniecką 15, I. p.
Przyjmuje od godziny 9—12 i od 3—6,
Tel. 182-03. w niedziele od 10—11. Tel. 182-03.

Centrala piór wiecznych oraz precyzyjne reperacje



Z. Ziembicki, Skład papieru, Kraków, Plac Marjacki 2

Telefon 125-91. Żądajcie cenników! Ceny niskie! Telefon 125-91.

Stanisław Rąb

Kraków, Sławkowska 4

posiada na składzie:

Przepiękne obrazy religijne i wspaniałe ramy do obrazów.

Towary galanteryjne, jak: wyroby skórkowe, ramki do fotografij itp.

Przybory piśmienne i wielki wybór papierów listowych.

CENY UMIARKOWANE!!!

OWOCARNIA

JANINY NOWAK
KRAKÓW, ULICA KARMELICKA 8

poleca

wszystkie odmiany owoców i czekolad po cenach najniższych.

Skład skór, przyborów obuwniczych i rymarskich

Stanisław Palczewski

Kraków, ulica Długa L. 67 (lokal Zakładu im. Helclów)
Telefon 155-36.

FIRMA **JASIŃSKI** FIRMA

RYNEK GŁ. 42, LINJA A-B

poleca:

KOSTJUMY, SPODENKI, CZAPKI I PASKI KAPIELOWE. - KAPELUSZE PLAŻOWE I SKARPETKI SPORTOWE.

FIRMA **W. SZAJDAKOWSKI**

W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11

POLECA NAJTANIEJ W NAJLEPSZYM GATUNKU POŃCZOCHY I SKARPETKI.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Mieczysław Rychlik. Drukarnia Polska, Kraków.